



Szedłem, nie spiesząc się, lasem
Pod nosem nucąc coś, basem
Szukałem gniazda z pszczołami
Bo lubię miód pojeść czasem

Idę tak z głową do góry
Słońce gdzieś zaszło za chmury
I nagle padłem jak długi
Bo nie widziałem tej dziury

W nodze trzasnęło coś głucho
Ból przebiegł z pięty po ucho
Myślałem, że mi za chwilę
Z piersi wyskoczy serducho



Wrzucił mnie żubr na barana
I przyprowadził do pana
Gdyby nie on, to bym jeszcze
Czołgał się tutaj do rana